



krótko

Chcieć to móc

STARY SĄCZ.

W Sokole 27 I gościł Jasiek Mela, najmłodszy zdobywca dwóch biegunów i pierwsza niepełnosprawna osoba, która tego dokonała. Gość spotkał się ze swymi rówieśnikami, przekonując, że najważniejsza jest siła ducha.

Zakreślony świat

ŁĘG TARNOWSKI.

Stowarzyszenie Przyjaciół Łęgu Tarnowskiego zorganizowało 24 I warsztaty tworzenia ozdób metodą quillingu. To technika zdobienia, układania obrazów z rolowanych pasków kolorowego materiału.

O Muszlę

BRZESKO. VII Konkurs

Kolęd i Pastorałek „O Muszlę św. Jakuba” odbył się 28 i 29 stycznia. W tym roku wzięło w nim udział 60 wykonawców. – Konkurs wpisał się już w tradycję miasta i regionu brzeskiego – mówi szef konkursu ks. Stanisław Kaczka.

Jest za drogo

REGION. 28 I w kilku miejscowościach regionu, m.in. Tarnowie, Nowym Sączu, kierowcy protestowali przeciw zbyt wysokim cenom benzyny, częściowo blokując lub tamując ruch w niewralgicznych arteriach komunikacyjnych. Akcję mają powiać do skutku.



Uroczystości zakończyło złożenie kwiatów pod Pomnikiem I Transportu Polskich Więźniów Politycznych do KL Auschwitz

Historia I transportu do obozu śmierci

Powtórzenie pamięci

Premierowym pokazem filmu Huberta Czerepoka rozpoczęto w Tarnowie **obchody 67. rocznicy oswobodzenia obozu Auschwitz-Birkenau.** Obraz podzielił widzów.

Pierwszym akcentem obchodów było złożenie kwiatów pod pomnikiem I Transportu Polskich Więźniów Politycznych do KL Auschwitz na I peronie Dworca PKP w Tarnowie. – Powtarzamy marsz pierwszego transportu, tylko w odwrotnym kierunku – mówi Ryszard Lis, prezes Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem, oddział w Tarnowie. – Bo jako ludzie wolni idziemy z dworca pod łaźnię, gdzie znajduje się kolejny pomnik upamiętniający to wydarzenie – dodaje.

Mroczna etiuda

Przystankiem było kino Marzenie, gdzie odbyła się premiera filmu „Powtórzenie pamięci” Huberta Czerepoka. Ten krótki 14-minutowy obraz powstał przy udziale miasta i Galerii Miejskiej BWA. – To rodzaj mrocznej etiudy, która obrazem, klimatem, dźwiękiem starała się oddać klimat podróży do obozu zagłady, do „jądra ciemności”. Chciałem oddać stan niepewności, zagrożenia, ciemności, który był udziałem wszystkich tych, których dotknęła ta straszliwa historia – wyjaśnia autor. I rzeczywiście przez większość filmu towarzyszą nam odgłosy kół i elementów wagonu oraz gra światła wpadającego do środka przez okno i szczeliny. Dopiero pod sam koniec są krótkie wspomnienia Kazimierza Albina, jednego z więźniów. – Jedziemy na roboty do Niemiec, na zachód od Krakowa, nagle pociąg się zatrzymał, a tam ogromnym gotykiem napisane Auschwitz – słyszymy z ekranu.

Abstrakcyjny monument

Film podzielił widzów. Dla młodszych był dość dużym przeżyciem. – Ten rytmiczny odgłos kół i narastający dźwięk dobrze oddał atmosferę – mówi Marta. Innego zdania była starsza publiczność. – Obraz jest zbyt lakoniczny, brakowało choćby podania nazwisk wszystkich więźniów – mówią. To jednak było celowe działanie autora. – Nie jest to film dokumentalny czy historyczny, w sposób dosłowny opisujący tę tragiczną podróż. To abstrakcyjny monument pamięci – wyjaśnia H. Czerepok. Mimo różnych opinii film spełnił swoje zadanie, bo wyzwolił emocje, a tym samym pozostał w pamięci. A o to przecież chodziło. Mówiła o tym przed senansem również Krystyna Latała, wiceprezydent Tarnowa: „Ideologia, która oparta jest na pogardzie dla człowieka, lekceważeniu życia, nietolerancji, prowadzi do niebywałych zbrodni. Pozostaje nam powtarzanie pamięci. Naszą powinnością jest nie tylko pamięć, ale i czujność.”

Bł. Karolina u rycerzy



JAN HALDUCA

Na coroczne spotkanie rycerstwa przyjechały delegacje z całej diecezji

SZCZUCIN. Szesnaście wspólnot parafialnych z diecezji wzięło udział w corocznym opłatku dla członków Rycerstwa Niepokalanej, które odbyło się pod koniec stycznia. Eucharystii przewodniczył bp senior Władysław Bobowski, obecni byli również m.in. o. Stanisław Piętka – gwardian Niepokalanowa, i o. Ryszard Żuber – prezes narodowy RN w Polsce. Po Mszy św. oddano cześć relikwiom bł. Karoliny, które to wspólnota rycerska otrzymała na jeden miesiąc od kustosa sanktuarium w Zabawie. Miłym akcentem wieczoru było też wyróżnienie Leszka Jaworskiego za 20 lat posługi w stowarzyszeniu.

ak

Muzyczny patriotyzm

TARNÓW. Józef Dębosz, organista w kościele św. Maksymiliana, skomponował hymn dla Armii Krajowej. Kompozycja muzyczna oparta została na wierszu pt. „Armia Krajowa”, której autorem jest prof. Zbigniew Kabata, akowiec, pseud. Bobo, mieszkający w Kanadzie. – To jest moje podziękowanie i szacunek dla wiecznej chwały i sławy Armii Krajowej, bo ja jestem wielkim patriotą – mówi kompozytor. Józef Dębosz jest też autorem m.in. pierwszego hymnu dla „Solidarności”.

ak



JOANNA SADOWSKA

Józef Dębosz od ponad 10 lat jest organistą w kościele św. Maksymiliana w Tarnowie

„Stopka” wśród najlepszych



ARCH. LUC DĄBROWA TARNOWSKA

Uczniowie ze „Stopki” m.in. przygotowali materiały na Tydzień Bezpieczeństwa

DĄBROWA TARNOWSKA. Szkolny Klub Bezpieczeństwa „Stopka” ze Szkoły Podstawowej nr 2 należy do najaktywniejszych w kraju. – Jesteśmy z tego dumni. To motywuje nas do wdrażania coraz to nowszych pomysłów zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa naszych podopiecznych – mówią opiekunki Małgorzata Gawlik i Małgorzata Wódka. Dzieci z klubu organizowały happeningi, akcje ulotowe, edukacyjne, promocyjne dotyczące bezpieczeństwa na drodze. Odbywają regularne spotkania z policjantami i strażakami. Edukowali także swych rówieśników w szkole i poza nią.

M. Gawlik

Drogą św. Kingi

STARY SĄCZ. W Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania odbyło się 29 stycznia zebranie sprawozdawczo-wyborcze istniejącego od 1999 roku Stowarzyszenia Czcielieli św. Kingi. – Prezesem ponownie został wybrany sądeczanin Mieczysław Witowski. – Naszym zadaniem jest szerzenie kultu św. Kingi. Sztandarowym dziełem jest odbywająca się od 1990 roku Górską Pielgrzymką Szlakiem św. Kingi. Uczestnicy w niej regularnie kilkaset osób. Poza tym bierzemy udział w uroczystościach w Starym Sączu, regularnie dwa razy



GRZEGORZ BROZEK

Na początku działalności Stowarzyszenie ufundowało tablicę, którą umieszczono w bazylice w Estergom

do roku wyjeżdżamy na Węgry, kraju pochodzenia naszej świętej – mówi prezes Mieczysław Witowski.

gb

Skok w lepszą przyszłość

BYSTRA. W styczniu nową salę gimnastyczną otrzymały dzieci uczęszczające do szkoły podstawowej. Bystra była ostatnią szkołą w gminie Gorlice, która nie miała takiego obiektu. 70 proc. wartości inwestycji pochodziło ze środków unijnych. – Osiągnęliśmy główny cel projektu, czyli poprawę warunków kształcenia i dostępu społeczności z terenów wiejskich do podstawowej infrastruktury sportowej i edukacyjnej. Nasza gmina stawia na edukację. Przez dobrą szkołę wiedzie najprostszą drogą do dobrej przyszłości – mówi Ryszard Guzik, wójt gminy Gorlice.

gb



JOZEF AUGUSTYN

W czasie uroczystości uczniowie pokazali, że są sprawni i utalentowani

Dla przyszłych pokoleń

WYSOWA. Parafia pw. Wniebowzięcia NMP przygotowuje się do jubileuszu 75-lecia istnienia. Niewielka wspólnota wiernych podjęła się z tej okazji gruntownych prac remontowych około świątyni. – Została wymieniona blacha na dachu kościoła, zewnętrzne oszalowanie, a także drewniana podłoga oraz boazeria wewnątrz

– wylicza ks. Jacek Daniel, proboszcz. Pieniądze na ten cel zebrali wierni z pomocą sponsorów. – Koszty remontu znacznie przetrwały nasze możliwości, ale dzięki wsparciu mogliśmy go wykonać. Czeka nas jeszcze renowacja głównego ołtarza – dodaje ks. Daniel. Wysowska parafia liczy ponad 900 wiernych.

xzw



KS ZBIGNIEW WIELGOSZ

Nowa miedziana blacha lśni na wysowskim kościele

GOŚC TARNOWSKI

tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów, ul. Katedralna 1

TELEFON/FAKS (14) 626 15 50

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz

– dyrektor oddziału, Grzegorz Brozek, Joanna Sadowska

Modlitwa pięciu kluczy

Wyrzec się ducha gniewu

Z **Nealem Lozano**, autorem wielu książek i koordynatorem Domu Światła Bożego, międzywyznaniowej wspólnoty chrześcijańskiej w USA, rozmawia Joanna Sadowska

ale patrzymy na człowieka i próbujemy znaleźć miejsca, przez które zły duch zaczął wywierać na niego wpływ.

Czy katolikowi nie wystarczy spowiedź?

– Nawrócenie to cały proces powrotu do Boga. Spowiedź jest bardzo istotną częścią tego procesu, bo musimy wyznać grzechy, aby uporządkować życie, ale często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że z każdym grzechem wiąże się jakieś zwodzenie i kłamstwo, którego ojcem jest szatan. Chcemy odkryć te fałszywe obietnice po to, aby móc się ich wyrzec. Modlitwa uwolnienia to ewangelizacja, która otacza sakramenty. Ważna jest bowiem



JOANNA SADOWSKA

przemiana umysłu, która doprowadza do przemiany życia.

Czytając Pana książki, ma się wrażenie, że są skierowane do osób różnych wyznań i brakuje w nich przesłania dla katolików...

– Książka „Modlitwa uwolnienia” jest przewodnikiem zarówno dla katolików, jak i protestantów. Ale ostatnio napisałem kolejną pt. „Katolickie spojrzenie na modlitwę uwolnienia” i tam wyjaśniam różnicę między modlitwą uwolnienia a egzorcyzmem. ■

JOANNA SADOWSKA: Od wielu lat jeździ Pan po świecie i uczy modlitwy uwolnienia. Na czym ona polega?

NEAL LOZANO: – To metoda pięciu kluczy, w której bardzo ważne jest słuchanie drugiego człowieka. Wysłuchawszy opowieści o jego życiu, możemy pomóc mu przepracować problemy, z którymi się boryka. Bo ludzie, nosząc w sobie np. nieprzebaczenie, gorycz czy urazę, sami skazują się na wewnętrznym dręczeniu

i lęki. Pomagamy więc w sposób głęboki wyrazić przebaczenie i wyrzec się ducha gniewu, goryczy – tych postępowania, przez które złe duchy mogą wywierać na nas wpływ. Robimy to za pomocą modlitwy pięciu kluczy. Pierwszy klucz to nawrócenie i żal za grzechy, kolejne to przebaczenie, wyrzeczenie się złego i sprzeciwienie się złu. Piąty – najważniejszy – błogosławieństwo Ojca. W tej modlitwie nie stajemy do konfrontacji ze złymi duchami,

Parafialne poradnictwo

Świątełko w tunelu

Kościół jest wspólnotą i powinno znajdować to wyraz we wzajemnej otwartości na potrzeby drugich. Jak w brzeskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego.

Od wielu miesięcy regularny dyżur w każdy pierwszy czwartek miesiąca pełni tu wolontaryjnie brzeski radca prawny Arkadiusz Zachara. – Widzę przede wszystkim dużą nieporadność ludzi,

nieznajomość prawa, procedur i staram się pomóc. Podobne bezpłatne dyżury mam też w swojej kancelarii. Pomagam, bo każdy człowiek ma potrzebę czynienia dobra – mówi A. Zachara. Od niedawna dyżury podjęła także pani Marta, psycholog zajmujący się terapią uzależnień. – Misją parafii jest spieszyc z pomocą. Informujemy o dyżurach specjalistów z ambony, bo dla niektórych to jedyna szansa usłyszeć, że są ludzie, którzy pomogą im wyjść z problemów – mówi ks. Wojciech Werner, proboszcz parafii. Poradnictwo uzależnień do dopełnienie działania Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. – Uzupełniamy tę duchową pomoc w sposób bardzo konkretny. Jest zainteresowanie dyżurami, bo wszędzie są ludzie, którzy cierpią, którzy sobie sami nie radzą. Na jednym spotkaniu z prawnikiem czy terapeutą nie rozwiązujemy problemu, ale zapalamy lampkę nadziei, że można coś zrobić, że może być lepiej. Sądzą, że tego typu posługa miłosierdzia to dziś konieczność – dodaje ks. Krzysztof Ceglarsz, koordynujący działalność świetlicy i poradnictwa. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

Poradnictwo w parafiach, tam, gdzie to możliwe, to dziś istotna potrzeba – mówi ks. Krzysztof Ceglarsz. Z prawnej radca Arkadiusz Zachara

Jak uczyć dzieci szacunku do innych?

Dobry przykład

Każdy rodzic powie, że wychowuje dzieci. Metody wpływają jednak na skuteczność działań. Jak wychowywać z sukcesem?

Od początku grudnia w Katolickim Ośrodku Kultury w Mielcu przy parafii pw. Ducha Świętego w każdą środę od 17 odbywają się warsztaty „Jan nauczyć dzieci szacunku do innych”. – Zazwyczaj dorośli stosują metody wychowania, które wynieśli z domu. Często to nie są dobre wzorce, ale można je łatwo skorygować i nie popełniać błędów – mówi organizatorka spotkań Małgorzata Lubieniecka. Na każde z nich przychodzi po kilka osób. Można przystąpić do zajęć

w dowolnym momencie. – Aplikujemy wzorzec wychowania polegający na uczeniu się porozumienia bez przemocy. Jako rodzice musimy uczyć się panowania nad sobą, tej formy komunikacji, bo tylko tak można osiągnąć cele, które stawiamy przed sobą – dodaje Krystyna Majka, pedagog. Józef Świstek jest już dziadkiem, ale zagląda na zajęcia. – Uczę się nie denerwować, nie irytować, wzorcowo rozmawiać z wnukami. Chcę być dla tych najmniejszych moich bliższych wzorem – mówi. – Jak uczyć dzieci szacunku? Przede wszystkim pracować nad sobą, dawać im dobry przykład – dodaje M. Lubieniecka. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

Zajęcia w Katolickim Ośrodku Kultury prowadzą Małgorzata Lubieniecka i Krystyna Majka



Klient nasz pan?

PRAWA KONSUMENTA.

Nowe skórzane obuwie.
W dodatku nietanie.
Po dwóch miesiącach
pęka podeszwa. Należy
się naprawa, zwrot
pieniędzy, wymiana
na nową parę?

To oczywiste?

Nie dla wszystkich.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

grzegorz.brozek@gosc.pl

Agnieszka w listopadzie upatrzyła sobie płaszcz zimowy. Niestety, 399 złotych to dla niej za dużo. Postanowiła poczekać na wyprzedaże, które rozpoczęły się pod koniec grudnia. – Wchodzę do sklepu, płaszcz nadal są, a na nich czerwonym flamastrem przekreślona cena 579, a obok

nowa, „wyprzedażowa”, 429 zł. Myślałam, że się rozplącę – opowiada. Niestety, wielu przedsiębiorców stosuje nieuczciwe praktyki. W dużych sklepach w wielkim koszu są do kupienia dobrej jakości jeansy. Po 20 złotych. Przy kasie okazuje się, że kosztują 150. Ale cena była przecież 20? – Tak, ale w tej cenie było tylko 5 sztuk. Renata Basta, nauczyciel w Zespole Szkół Ekonomicznych w Nowym Sączu, opiekun Młodzieżowego Koła Federacji Konsumentów, pamięta, jak w Wejherowie chciała kupić okulary słoneczne. Przy kasie cena była wyższa niż na metce. – Pani nie była w stanie skorygować ceny, bo jak się okazało, towaru nie ma w systemie komputerowym. Toteż i z wydrukowaniem prawidłowego paragonu miałyby problem. A co z ewentualną reklamacją? No, w tej sytuacji nie ma reklamacji – stwierdziła. Kiedy wychodziłam, usłyszałam jeszcze, jak mówi do koleżanki: „A co się przejmujesz, buraki jakieś”. Złamali wszystkie pisane przepisy i niepisane zasady handlu. Opadają ręce – wspomina.

Znaj swoje prawa

Z punktu widzenia polskiego prawa konsumentów chronieni są naprawdę bardzo dobrze. – Problem w tym, że niewiele wiemy o naszych uprawnieniach, nie bardzo też potrafimy albo boimy się egzekwować swoje prawa – mówi



Renata Basta. Sąddecki oddział Federacji Konsumentów dyżury ma trzy razy w tygodniu w lokalu przy Jagiellońskiej 18, trzy razy w tygodniu przyjmuje ludzi. – Świadomość przepisów chroniących ludzi rośnie, a w każdym razie rośnie poczucie, że jeśli kupiłem towar, który szybko się zepsuł, to nie jestem na straconej pozycji. Ale ludzie często spuszczaają głowę, gdy widzą napis: „po odejściu od kasy reklamacji nie uwzględnia się”. A to bzdura – mówi Helena Hojdys, prezes sądeckiego oddziału. Jest dopiero 11.00, a już miała 12 konsumentów, którzy przyszli po poradę. Sądecka Federacja jest jedyna w regionie. W każdym powiecie zaś mamy rzeczników praw konsumenta. Do nich zawsze można się zgłosić z pytaniem, prośbą o bezpłatną poradę, o interwencję. – Rocznie tylko moje biuro udziela około 16 tysięcy porad. Traktujemy sprawy konsumentów bardzo poważnie. W ich interesie występujemy do sądów, piszemy pisma. Spraw jest zdecydowanie więcej niż kilka lat temu, co wynika z tego, że ludzie mają świadomość, iż ich interes się liczy – informuje Krzysztof Podgórski, miejski rzecznik konsumentów w Tarnowie.

Piłka po stronie klienta

O czym powinien pamiętać każdy klient? – Bez względu na to, co kupuje, musi pamiętać, że zawsze ma wybór. Nie musi kupować „tam, gdzie zawsze”, nie musi tam, gdzie najtaniej. Może tam, gdzie chce. Ten wybór to broni konsumenta – podkreśla Krzysztof Podgórski. To nie zawsze łatwe do zrealizowania, bo badania pokazują, że decydujące znaczenie w zakupach Polaków nadal ma cena, a zatem kupujemy tam, gdzie taniej. – Trzeba poza tym brać paragon ze sklepu, bo w razie kłopotów to podstawowy dokument. Bez paragonu reklamowanie towaru nie jest niemożliwe, ale utrudnione – dodaje Helena Hojdys. Specjaliści podpowiadają też, by ostrożnie podchodzić do promocji. I fundamentalna sprawa, korzystamy z prawa do reklamacji. – Jeżeli kupuję np. buty (spraw dotyczących obuwia i sprzętu AGD mamy najczęściej w naszym biurze), to po zakupie przez 2 lata powinny się nadawać do chodzenia, nie mogą tracić właściwości. Więc jeśli odpada podeszwa, pęka materiał, odbarwia się cholewka, to możemy to reklamować u sprzedawcy z tytułu „niezgodności towaru z umową” – przypomina Krzysztof Podgórski. Ale musimy to zgłosić w ciągu 2 miesięcy od daty zauważenia wady. Mamy prawo wtedy żądać naprawy, wymiany towaru na nowy bądź zwrotu pieniędzy. – Jeżeli klient ma jakiegokolwiek wątpliwości, zawsze może zgłosić się do nas, zadzwonić, podpowiemy, jak sprawę załatwić – dodaje Miejski Rzecznik Praw Konsumenta.

Co tam 5 dolarów

Piotrek Duszyński dziś zrobiłby inaczej. – Byłem w gimnazjum, gdy w prawie nowych butach pękła podeszwa. Zaniósłem do sklepu i usłyszałem, że sprzedawca w ostateczności może weźmie do reklamacji, ale z naprawą czy wymianą i tak nic nie będzie. Musiałem kupić nowe. Dziś bardziej stanowczo upomi-

nałbym się o swoje prawa – mówi Piotrek, uczący się w 3 klasie Technikum Handlowego w ZSE w Nowym Sączu. Wtedy machnął ręką. Mateusz Grzegorzek, który chodzi z Piotrem do jednej klasy, też miał taki przypadek. – Kupiłem gazetę z płytą. Okazało się, że jest mocno porysowana. Właściwie powinienem wrócić i domagać się wymiany, ale machnąłem ręką, nie kosztowała dużo, więc trudno – opowiada. Renata Basta przypomina, że według badań na wady towaru o niskiej cenie, do 5 dolarów, czyli około 15 zł, ludzie często stosują technikę Mateusza, „machania ręką”. Tych, którzy upierają się przy swoich prawach, sprzedawcy często potrafią zniechęcać w egzekwowaniu prawa. – Nie pomagają wypełniać druków reklamacyjnych. Starszych odsyła się z kwitkiem: bo nie ma druków, bo nie ma pieczętki, bo nie ma kierownika. A nuż klient się zniechęci i nie przyjdzie z reklamacją – mówi Renata Basta.

Nie sztuka jest sprzedać

– Niestety, w części sklepów bywa tak, że jak chce coś kupić, to jest panem, a jak chce złożyć reklamację, to staje się wrogiem numer jeden – mówi Krzysztof Podgórski. Jego biuro na jeden ze sklepów obuwniczych ma prawie 50 skarg klientów, a są sklepy, na które nikt się nie skarżył. I niewiele ma tu do rzeczy jakość towaru, którym się handluje. – Uczymy zawsze młodzież w naszej szkole, że „klient nasz pan” oznacza, że zadowolony przyprowadzi 5 innych, a niezadowolony przez negatywny marketing szepcany zniechęci do zakupów 30. Dlatego klient musi być miło obsługiwany wtedy, kiedy kupuje, i wtedy, kiedy przychodzi z reklamacją – mówi Renata Basta. – Nie sztuka jest sprzedać, sztuką jest utrzymać klienta. To podstawowa zasada. Wracamy w pewnym sensie do początku: największą bronią klienta jest wybór – dodaje Podgórski. ■



Każdy może zgłosić się do nas po radę i interwencję – zaprasza Helena Hajdos

PO LEWEJ: Młodzież z Technikum Handlowego uczy się zarówno praw klientów, jak i zasad etycznego handlu

PONIŻEJ PO LEWEJ: Największą bronią klienta jest wybór. Trzeba z tego korzystać – przekonuje Krzysztof Podgórski

Biura Rzeczników Praw Konsumenta

- **Bochnia**, ul. Kazimierza Wielkiego 31, tel. (14) 615 37 58
- **Brzesko**, ul. Głowackiego, tel. (14) 663 11 47
- **Dąbrowa Tarnowska**, ul. Berka Joselewicza 5, tel. (14) 642 30 53, (14) 642 24 31 wew. 210, w. 225
- **Dębica**, ul. Ogrodowa 4, tel. (14) 680 31 27
- **Limanowa**, ul. Józefa Marka 9, tel. (18) 337 58 22
- **Nowy Sącz**, Miejski Rzecznik Konsumentów, ul. Jagiellońska 31, tel. (18) 443 51 62
- **Nowy Sącz**, Powiatowy Rzecznik Konsumentów, ul. Jagiellońska 33, tel. (18) 414 18 27
- **Mielec**, ul. Sękowskiego 2b, pok. 12, tel. (17) 780 04 15
- **Tarnów**, Miejski Rzecznik Konsumentów, ul. Goldhamera 3, tel. (14) 688 28 51 (52)
- **Tarnów**, Powiatowy Rzecznik Konsumentów, ul. Narutowicza 38, tel. (14) 631 63 79

75 lat Caritas Diecezji Tarnowskiej

Ogrom dobra

Powstała 1 marca 1937 roku. Nie minęły dwa lata i czekała ją niezwykle trudny sprawdzian.



KS ZBIGNIEW WIELCZOŚ

Bp Pękała był apostołem miłosierdzia w diecezji

Koła dobroczynne przy Akcji Katolickiej w parafiach zakładał już ks. Karol Pękała, jednak dopiero bp Franciszek Lisowski ustanowił „Związek Caritas Diecezji Tarnowskiej” jako instytucję kościelną, która miała koordynować działalność charytatywną. Początki to opieka nad ubogimi, organizowanie kursów, popularyzowanie idei Caritas przez książki i prasę.

Pod lufami karabinów

– To jest coś niebywałego w historii kościelnej dobroczynności w Polsce – mówi ks. Piotr Grzanka, wicedyrektor CDT, prezentujący dokumenty kurialne z czasów II wojny światowej. Istotnie, Caritas pomagała uciekającym przed Niemcami na wschód; polskim żołnierzom pojmanym po kampanii wrześniowej; wysiedlonym z zachodu, po wcieleniu tych terenów do Rzeszy; dzieciom; Żydom;

osadzonym w tarnowskim więzieniu i wywiezionym do Auschwitz; warszawiakom wysiedlonym po powstaniu; wszystkim, którzy musieli opuścić domy, bo przez środek diecezji przebiegała linia frontu. W sumie kilkudziesięciu tysiącom ludzi.

Z parafii do parafii

Dyrektor, ks. Pękała jeździł od parafii do parafii, by prosić księży o pomoc. Co tydzień w poniedziałki, od 1941 roku, chłopcy wieźli do Tarnowa chleb, mięso, tłuszcz, narażając nieraz swoje życie – wspomina ks. Stanisław Wojtowicz. Pomagali znacząco także bogatsi diecezjanie. W aktach można odnaleźć podziękowania dla pani hrabiny, barona, właścicieli młynów... Rządca diecezji, po śmierci bp. Komara, ks. Stanisław Bulanda zaciągnął kredyt 1,5 mln złotych, zastawiając cały majątek kurii. Zakazał odnawiania kościołów, zakupu nowych paramentów, a wszystkie składki parafialne należało przekazywać na Caritas. Nieznane jest jego zarządzenie, by bieliznę kielińską z katedry przeznaczyć na bandaże dla rannych.

Ziemniaki i mąka

Nieco absurdalnie wyglądają kwity i podliczenia wojennej działalności Caritas. Komu chciało się wówczas to zapisywać? A jednak dzięki temu wiemy, że ogółem wydano ponad 1,7 mln obiadów, rozdano 1160 ton żywności, a zasiłków udzielono na kwotę 4,683 mln złotych. Przy tych liczbach wzruszają listy klas Gimnazjum Kupieckiego i św. Kingi w Tarnowie z 1945 roku, gdzie uczniowie zbierali w kilogramach ziemniaki, mąkę, zaznaczając, ilu rodzinom pomogli. – Działalność Caritas ratowała życie, łagodziła cierpienia, dawała nadzieję – wspomina ks. Wojtowicz. Dziś jest tak samo. Warto wspomóc Caritas choćby jednym procentem. To może być nawet 100 procent serca.

xzw

Opera i balet w Dąbrowie Tarnowskiej

Dość papki

Rozmowa z **Pawłem Chojnowskim**, dyrektorem Dąbrowskiego Domu Kultury, o apetycie i cenie na sztukę przez duże „S”.



GRZEGORZ BROZEK

Zdaniem Pawła Chojnowskiego, misją ośrodków kultury jest kreować apetyt na prawdziwą sztukę, a nie iść w komercję i schlebzać popularnym gustom

GRZEGORZ BROZEK: – Ile kosztuje u Pana bilet do Nowego Jorku?

PAWEŁ CHOJNOWSKI: – Dziesięć euro, czyli „na okrągło” 40 złotych. Co ciekawe, do Mediolanu czy do Moskwy też tyle samo.

Jak ta podróż wygląda?

– Za te pieniądze widzowie, którzy zasiedli w naszym cyfrowym kinie 21 stycznia, mogli uczestniczyć „na żywo” w premierze „Zaczarowanej Wyspy” z Placido Domingo z Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Miesiąc wcześniej zorganizowaliśmy transmisję w technice 3D baletu „Giselle” z Teatru Maryjskiego w Sankt Petersburgu, wcześniej balet „Śpiąca królewna” z Teatru Bolszoi w Moskwie. Co miesiąc mamy jakąś premierę.

Ktoś to ogląda?

– Regularnie mamy 50–60 widzów. Marzeniem moim jest zapełnić salę, wszystkie 157 krzesełek, ale cieszę się z tego zainteresowania, które jest, które oceniam na wysokie.

Koszty są jednak duże...

– To niezależne od nas. Za pojedynczą transmisję musimy jednorazowo zapłacić 300 dolarów, a do tego odprowadzić 65 proc. ceny każdego biletu, który nie może być tańszy niż 10 euro, bo taka jest decyzja właściciela praw autorskich.

W popularyzacji kultury wysokiej te koszty to jak kłody pod nogi, zwłaszcza w naszych realiach.

Pokazujecie operę i balet, bo chcecie, czy musicie?

– Cyfrowe kino powstało ze środków unijnych, więc musimy transmisje realizować, choć w regionie jesteśmy chyba jedynym ośrodkiem, który to robi. Ale zarazem chcemy, bo widzów wartość tego produktu i satysfakcję naszych widzów. Sam jako nastolatek nie lubiłem muzyki poważnej ani opery. Pamiętam, że w 8 klasie podstawówki nauczyciel wziął nas trochę „na siłę” do filharmonii i dla mnie było to olśnienie. Chcemy dać na to samo szansę innym.

Ludzie przychodzą, bo to lubią, czy też jest to rodzaj snobizmu?

– Mamy bardzo duży przekrój społeczny widzów. Wysoko wykształceni i ci mniej wyedukowani. Starsi i młodzi. Niektórzy u nas pierwszy raz zetknęli się z operą i polubili ją. Inni mają dość popkulturalnej papki, chłamu, więc szukają trochę innego świata, w którym mogą się na parę godzin zanurzyć. Stąd ubierają wieczorowe stroje i przychodzą na wieczór. My jednak mamy nadzieję, że kształcimy przyszłość opery, bo przychodzi i mówi: to jest ładne, to jest piękne, to jest wzruszające. Na tym nam zależy. ■

Pod patronatem GN

Strefa zakochanych

Tego w mieście jeszcze nie było! Wraz ze świętym Walentym startuje projekt „Zakochani w Tarnowie”, a wraz z nim szereg atrakcji.

Stowarzyszenie KANON zaprasza do udziału w autorskim projekcie widowiskowo-kulturalnym. – Raz na kwartał chcemy wyciągnąć małżeństwa sprzed telewizorów i zaserwować im mocną dawkę autentycznych i wiarygodnych historii miłosnych. A wszystko w formie lekkiej, strawnej i intrygującej – mówi Dariusz Snopkowski, koordynator projektu. Pierwsze wiosenne spotkanie dla zakochanych odbędzie się w Tarnowie 14 kwietnia. A już w lutym, w ramach projektu, uczniowie dwóch szkół rozpoczną pracę nad premierową sztuką teatralną. Ponadto stowarzyszenie wspólnie z najlepszymi tarnowskimi hotelami i restauracjami przygotowuje nową atrakcję: „Stolik dla zakochanych”.

Więcej na stronie www.zakochaniwtarnowie.pl. Przy tym stoliku mogą usiąść również nasi Czytelnicy, dla których mamy cztery podwójne zaproszenia na kolację do: Bombay Music, Hotelu u Jana, Cristal Parku lub Tarnovii. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze dodzwonią się do naszej redakcji w środę 8 II, w godz. od 11 do 11.15 (tel. 14 626 15 50) i podadzą hasło „Zakochani w Tarnowie”. Kolacja zaplanowana jest na niedzielę 12 II, na dwa dni przed walentynkami. **js**

Warto się zastanowić



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Zyjemy w epoce, gdy media prześcigają się w wyszukiwaniu i ogłaszaniu sensacyjnych newsów. W postawie Jezusa zaś charakterystyczne jest to, że zabrania duchom nieczystym mówić, kim On jest. Podobnie zakazuje mówić o sobie tym, którzy doznali uzdrowienia, świadkom cudów i apostołom. Ten sposób zachowania Jezusa nazywamy sekretem mesjańskim. Jezus nie chce ujawniać swojej godności mesjańskiej na początku działalności w aurze sensacji, ponieważ w wyobrażeniach Żydów Chrystus, czyli Mesjasz, miał być przywódcą politycznym i walecznym wodzem. Dopiero cała działalność Jezusa, a po niej Męka krzyżowa i Zmartwychwstanie miały pokazać, że naprawdę w Jego posłannictwie ważne jest zbawienie ludzi. ■



JOANNA SADOWSKA

Gwarantem udanych ferii są nie tylko atrakcyjne propozycje, ale przede wszystkim śnieg

Ferie zimowe w regionie

Snowboard z Jezusem

W podkarpackim ferie zimowe są na półmetku,

w Małopolsce natomiast na półmetku są przygotowania do ferii, które rozpoczną się tu za tydzień.

Zimowy wypoczynek w Małopolsce zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Oprócz parafialnych i miejskich wydarzeń ciekawe propozycje ma np. tarnowska Kana. – Młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych zapraszamy na narty lub snowboard. Tej zimy jeździmy na stokach Podhala: Białka Tatrzańska, Jurgów, Czarna Góra, Małe Ciche, Kluszkowce – zachęcają organizatorzy. W ramach wypoczynku zaplanowano również naukę gry w brydża sportowego oraz pobyt na basenach geotermalnych w Szaflarach. Kana zaprasza również na bezpłatne zajęcia edukacyjno-rekreacyjne w Tarnowie, czyli warsztaty językowe oraz zajęcia sportowe. Ciekawą propozycją ma też KSM. 18 II w stacji narciarskiej Koninki koło Poręby Wielkiej odbędzie się II Ogólnopolska Sparta-

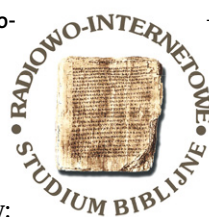
kiada Narciarska, a w jej ramach slalom gigant – narciarstwo, slalom gigant – snowboard oraz zjazd na „byle czym”. Twórcze spędzenie czasu proponują też biblioteki w gminie Dębica. W ich ofercie znalazły się konkursy plastyczne, warsztaty teatralne czy wspólne czytanie bajek. Z kolei parafia w Brzeźnicy zorganizowała dzieciom tygodniowy wyjazd do Miejsca Piastowego, a siostry służebniczki z Dębicy przygotowały oazę zimową dla dziewcząt w Ciężkowicach. Wypoczynek „z parafią” możliwy jest m.in. dzięki finansowemu wsparciu naszej Caritas. – Na razie dofinansowaliśmy wypoczynek dla prawie 500 dzieci na łączną kwotę 20 500 zł. Fundusze w całości pochodzą z Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom – informuje ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. **ak**

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Szymon Zelota

Nie byli anarchistami i szaleńcami politycznymi. Zeloci, bo o nich mowa, tworzyli najbardziej skrajne stronnictwo polityczno-religijne.

Mianem Zelota św. Łukasz określa Szymona. – Większość egzegetów uważa, że obydwa wyrazy: Kananejczyk i Zelota etymologicznie oznaczają gorliwca od słowa *zelos* (= gorliwy)



– wyjaśnia ks. prof. Michał Bednarz. Chodzi tu o gorliwość w zachowaniu i obronie czystości Prawa Mojżeszowego i w dążeniu do uwolnienia kraju od obcych rządów i wpływów. – Ale najnowsze badania wykazały, że termin zeloci posiadał podwójne znaczenie – dodaje. O tym, co oznaczał, już podczas najbliższej audycji studium biblijnego w RDN Małopolska. ■

PANORAMA ŻEŃSKICH WSPÓLNOT ZAKONNYCH. Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa (CSSJ)

Prostota i radość



ZDJEŃCJA JOANNA SADOWSKA

Za kilkanaście dni, 17 lutego, minie 128 lat od powstania zgromadzenia. Każdy rok był **czasem łaaski od Boga i św. Józefa**, patrona sióstr.

Zgromadzenie założył św. Zygmunta Gorazdowski, kapłan archidiecezji lwowskiej. Bo to właśnie tam panowała przysłowiowa galicyjska nędza materialna i moralna. Odczytując znaki czasu, sprowadził do Lwowa kilka tercjarów franciszkańskich, zwanych siostrzyczkami ubogich, i zaangażował je do pracy wśród potrzebujących. To one dały początek rodzinie zakonnej józefitek. Pierwszym miejscem posługi sióstr był Dom Pracy Dobrowolnej dla żebraków, potem były kolejne misje, m.in. Dom Przytułku i Pracy w Przemyślu. Do naszej diecezji przyjechały w 1900 roku, podejmując misję w Bursie św. Kazimierza. Tam pracowały tylko kilka lat, bo – zdaniem ówczesnych władz zakon-

nych – ta posługa nie była zgodna z ich charyzmatem. Odnalazły się natomiast w pracy w tarnowskim zakładzie dla nieuleczalnie chorych, który funkcjonuje do dziś, choć pod zmienioną nazwą.

Mury męczeństwa

W czasie wojny doświadczyły tam szczególnej opieki swego patrona. Jak czytamy we wspomnieniach s. Nikodemy Łytkowskiej: „Nieprzyjaciel biorąc nasz zakład za koszarę urządził nocą bombardowanie. W pobliżu zakładu tej nocy spadło 16 bomb, żadna nie ugodziła w budynek... Okazało się, że nikt nie poniósł nawet większej szkody”. Inna wojenna historia dotyczy ks. Franciszka Jarząba, którego siostry ocaliły. Wdzięczny kapłan w każdym liście do nich napisanym dziękuje za drugie życie. O tragicznych losach wojennych przypomina też dom zakonnej w Tarnowie przy ul. Mościckiego. Siostry budynek otrzymały w 1935 roku w zamian za utrzymanie i opiekę nad ofiarodawczynią i jej niepełnosprawnym synem. Urządziły w nim dom starców. Zapoczątkowane dzieło przerwała jednak wojna, a budy-



GOŚĆ NIEDZIELNY 5 LUTEGO 2012

nek przejęło gestapo. – Wiemy, że ludzie byli tu torturowani. Te mury i piwnice są okupione męczeństwem – dodaje s. Joannes Mazurkiewicz. Po wojnie józefitki wróciły na Mościckiego, gdzie przez prawie 50 lat znajdował się dom generalny. Tu też, jakby na przekór temu, co działo się w czasie wojny, otwarto okno życia, jedno z dwóch znajdujących się w naszej diecezji.

Ojcowizna na posługę

Powołaniem sióstr józefitek jest miłość miłosierna, czyli pomoc najuboższym, chorym, ubogim. W naszej diecezji realizowały to przez pracę w szpitalach, internacie, stacji opieki nad matką i dzieckiem. Posługują również w seminarium i domu księży biskupów. Obecnie w diecezji mają 8 placówek. Jedną z nich znajduje się w Tuchowie, gdzie zgromadzenie prowadzi Dom Pogodnej Jesieni i przedszkole. Tam też znajduje się juniorat ścisły. – Ziemię, na której stanął nowy budynek, ofiarowali rodzice naszej byłej matki generalnej s. Stefanii Jaworskiej, których trzy córki wstąpiły do naszego zgromadzenia, a syn do redemptorystów – dodaje s. Joannes. W domu mieszka 45 osób starszych i schorowanych. Jedną z nich jest pani Helena Pękala, pochodząca z Kresów Wschodnich. – Jestem tu od 14 lat, pamiętam, że gdy tu przyjechałam, było bardzo pusto – wspomina. – Dobrze mi tu jest, mam swój pokój, słucham radia, modlę się i mimo że mam dużą rodzinę, nie chciałabym u nikogo mieszkać. Siostry o mnie dbają, ja im nie dokuczam – dodaje z uśmiechem. Pani Helena prowadzi też grupę modlitewną św. Józefa. Grupy takie działają przy józefickich wspólnotach zakonnych. – W ten sposób chcemy włączyć ludzi świeckich w duchowość naszego zgromadzenia – wyjaśnia s. Joannes.

Joanna Sadowska

Ubóstwo duchowe



S. JOANNES MAZURKIEWICZ, RADNA PROWINCJALNA – Naszym zadaniem jest, aby we

wszystkim, co robimy, była miłość; czy to jest gotowanie, nauka dzieci, czy opieka nad chorymi. Bo wszędzie tam, gdzie jest człowiek potrzebujący miłości, tam chcemy być my. Posługujemy wśród najuboższych, ale że bieda duchowa i moralna zatacza coraz większe kręgi, dlatego i my podejmujemy nowe wyzwania. Dlatego nie jest to już tylko posługa chorym, ale także np. praca w katechezie z dziećmi i młodzieżą doświadczającymi ubóstwa duchowego. Wyróżnia nas prostota i radość franciszkańska. Naszym ideałem jest prostota życia na wzór św. Józefa, naszego patrona.

Ubiór zakonnej

To ubogi, prosty strój, który jest znakiem pokuty, a zarazem przyoblekania się w nowego człowieka. Składa się z czarnego habitu, welonu i szkaplerza. Kolor i krój stroju są stosowne do warunków pracy i klimatu. Siostry noszą też drewniany krzyżyk i pasek franciszkański z trzema węzłami, symbolizującymi śluby zakonne. Mogą również nosić koronkę franciszkańską, która jest wyrazem więzi z Maryją.

Hasło zgromadzenia

„Serce przy Bogu, ręce przy pracy” uczy siostry łączenia modlitwy z pracą, tak aby te rzeczywistości wzajemnie się przenikały.

Więcej o zgromadzeniu: www.tarnow.jozefitki.pl